

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Table with subscription rates for different regions and currencies (Lwów, Prus, Niemcy, Szwecja, Francja, Anglija, Włochy, Turcja).

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wałowej pod l. 285 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie. OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju...

Przenumerata Gazety Narodowej od 1. listopada do końca grudnia 1864 roku z przesyłką pocztową wynosi 3 zlr. 20 ct. w miejscu 2 zlr. 50 ct.

Niepewność położenia.

Niepewność, niejasność, chwiejność, o to główne cechy dzisiejszego położenia. Nietylko publiczność, ale i gabinety same nie wiedzą podobno, co jutro się stanie.

Bismarck czeka dotąd w Biarritz rezultatów rokowania między cesarzem Napoleonem a carem Aleksandrem, i ani zrywa dotąd stanowczo z Austrią, ani też nie zbliża się stanowczo do Francji.

Przegląd polityczny.

Doniesienia wiedeńskiej Gen. Corr. o stanie układów pokojowych z Danią przybierają całkiem ton i postać doniesień lekarskich o stanie zdrowia chorych osób wysoko postawionych.

Kronika tygodniowa.

(Świat się nudzi. — Nudy, cholera i piramidy. — Nudy imaginowane. — Precz z nudami! — Ołbrzymi wynalazek. — Pigulki niemiotności. — Miłość i apteka. — Otello, Desdemona i wazyktorja. — Ojciec Bonzel. — Nieowidziszowskie metamorfozy. — Stajnia i wazehaica. — Nieboszka Circe. — Smutne wrazenia. — Sp. Bielinski. — Epizodzik z jego młodości.)

wu nie dłażego innego, tylko że nie jest tam a tam... Powiedzieć mi państwo, czy nie szalona to choroba?... Najszałańska w świecie, bo jej nie można ująć w stałe reguły, nie można oznaczyć jednakiemi symptomami, nie można tłumaczyć niezmiennemi przyczynami.

a w końcu każdej niedzieli, że ma być pokój ostatecznie zawarty. I w bieżącym tygodniu zapowiadają na sobotę podpisanie pokoju. Tymczasem mijają tygodnie, naprzódno.

Dla Węgier nastąpiła już prawdopodobnie chwila oczekiwanej reorganizacji administracyjnej i sądowniczej w duchu patentu lutowego, skoro w miejsce usuniętych pomalą nadzupanów mianowano odrazu 18 nowych.

Sądząc po tem, co piszą dzienniki wiedeńskie, usposobienie umysłów w Peszcie dotąd nie zmieniło się wcale. Gdy była pogłoska o spodziewanem przesileniu ministerjalnem wiedeńskim, chwytano tam pożądliwie gazety, spodziewając się zmiany.

Budowa wieży babilońskiej w dziennikarstwie wiedeńskim postępuje tymczasem bardzo szybko i znajduje się także w „bardzo ponysłym stanie.” Organa tamtejsze nie mogą sobie dać rady, ani wytłumaczyć ani przystać na dowolną przemianę Rady państwa, obszerniejszej w szuplejszą, a szuplejszej w obszerniejszą.

Stwierdzając, że serce ani głowa nieczego nie wymagają... Zaisie, niebrak nam na wrazeniach głębszych i potężnych — na wrazeniach, które zdolne użyć umysł i uczucie do czynnego, pełnego życia, do żywej i plodnej pracy...

jąc, co się z nią stało, i jakim sposobem dokończy się przemiana jej na obszerniejszą, to jest z §. 11 na 10. Te same dzienniki pojnowały jednak bardzo dobrze pierwszą przemianę tego rodzaju, spełnioną d. 18. grudnia r. 1861, kiedy to p. Schmerling komunikatem monarszym po raz pierwszy z Rady szuplejszej zrobił pełną, pomimo opozycji federalistów, którzy tego już wówczas nie chcieli pojąć.

Dzisiejsze wiadomości o powstaniach fryzurskich są dość ciekawe, choć sprzeczne. Ost D. Post donosi, że ostatnimi dniami spodziewano się przybycia ochotników z tamtej strony Padu. Byli minister Peruzzi bawi nad jeziorom Garda i znosi się ze spiskowcami.

Francja. Constitutionnel z dnia 24. b. m. zawiera znowu bardzo dwuznaczną filipikę o donośności konwencji. Wysła broszura w Paryżu w tym samym przedmiocie i rozwija całkiem wiadome opinie dziennika la France.

Odroczenie parlamentu turyńskiego aż do dalszego postanowienia, nastąpiło zdaje się dlatego, iż przedłożone mu wnioski rządowe

sił nową metodę radykalnego leczenia wszystkich złych i dobrych namiotności. Czego do piąć nie mogły wszystkie reformatorowie ludzkości, tego odtąd dokaze prosta recepta lekarska.

Na mściwość, na gniew, na nienawiść, na zazdrość, na opilstwo, szulerstwo i t. p. zapiszą flaszczykę mikstury, pudeleczo pigulek, kilka proszków — i z zbrodniarza zrobi się najporządniejszy człowiek, z zacieklego zapamiętańca najpotulniejszy i najjałobniejszy obywatel...

Wszystkie kodeksa, paragrafy i nowele, wszystkie więzienia, areszta i dyby, wszystkie prokuratorowie, sędziowie i adwokaci — zginą z powierzchni ziemi, jak kamfora! A ich miejsce zajmą lekarze, recepty i apteki.

Stosunki społeczne i towarzyskie wyzdrowiałyby radykalnie i nie zamęciłoby odtąd nie spokoju człowieka.

Wywieszę cię kto na pojedynku — ty mu poszlesz lekarza. Eskulap zapisze mu miksturę, każe postawić bańki — i rzecz załatwiona. Zakoehasz się namiętnie — nie potrzebujesz jęczyć pod obuchem wertherowskich katuzszy. Pojdiesz do lekarza, kupisz pigulek u Mikolasa — i zdrow będziesz jak ryba.

muszą przejść przez komisję, zanim przyjdą przed plenum. Parlament w pierwszych zaradkach nie mógł brać ich pod obrady, a stronictwo, nieprzyjazne ministerstwu, byłoby zapelniało ten czas interpelacjami nieprzyjemnymi i burzliwymi. Rząd zapobiegając temu, odroczył posiedzenia plenarne, aż dopóki wnioski jego nie przejdą komisji i sytuacja się nie wyjaśni.

Generał minister Lamarmora przedłożył Izbie akt konwencji z d. 15. września, tudzież korespondencję dyplomatyczną. Lanza złożył projekt przeniesienia stolicy i żądanie kredytu 7 milionów na koszt przeniesienia stolicy. Przedstawienie ministerjalne oświadcza, iż sankcjonowanie konwencji jest polityczną koniecznością, i wyraża przekonanie, że korzyści, ztąd wynikające, przewyższają o wiele szkody; stwierdza, iż przeniesienie stolicy nakłada wielkie ofiary, ale ma ono przygotować oddalenie wojsk obcych z ziemi włoskiej i zadawalniające ostateczne rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej. Izba przyjęła wniosek względem wyznaczenia komisji, z 9 członków złożonej, dla dochodzenia wypadków turyńskich.

**List Garibaliego**, nieprzychylny konwencji, datowany jest z d. 10. października, i odpowiadając niejako na krążące mylnie pogłoski, mówi: „Ze karygodni szukają sobie współwinnych, jest rzeczą całkiem naturalną; że wszakże mnie usiłują wmieszać do steka tych ludzi, co konwencją z d. 15. września pokalali Italię, tegom się nie spodziewałem. Z Bonapartym jedna tylko możebna jest konwencja: kraj nasz od jego obecności nie w dwóch latach, ale w dwóch godzinach oczyścić.“ Garibaldi pamięta kulę z pod Aspromonte i pała nienawiścią ku Napoleonowi. List jego jest wyrazem tej nienawiści raczej, aniżeli sprzeciwiania się konwencji. Garibaldi nie opuści Kaprery, by wziąć udział w obradach parlamentu.

Wszystkie dzienniki, które umieściły ten list, obraźliwy dla Napoleona, pokonfiskowano.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 22. października.

(B) Obecne położenie Grecji i pobyt cara Aleksandra we Francji, obok sprawy włoskiej, głównie zajmują tutejsze kółka polityczne.

Grecja, przez swoje położenie geograficzne, szarpana wewnętrznymi sporami, nienawykła do życia niepodległego, pod ciągłą opieką mocarstw, z których jedno nad tem tylko pragnie, aby się w Grecji nigdy ani porządek ani dobry był nie ustalił, przedstawia w chwili obecnej najsmutniejszy widok.

Konstantynopol, Egipt, Rumunia poznały, gdzie dla państw wschodnich rzeczywiste niebezpieczeństwo. Robią chwałobne usiłowania, aby kraje te uporządkować, wzbogacić i uzbroić. Jednym słowem, gotują się do wielkiego boju, który prędzej czy później o losach Europy zawyrokują.

Co robią Grecy? Nie chcą Jonezyków uznać za współobywateli, za braci. Z bronią w ręku napadają ministrów. Klęka się i wzajemnie szarpają w Izbach prawodawczych; przywodzą do rozpaczy niecierpliwego króla i wystawiają nieszczęśliwy kraj albo na despotyzm, albo na anarchię. Wszystko to służy Moskwie, która Grecję uważa za pewną zdobycz na Wschodzie.

Jakis Nerangis, albo zalepiony faunatyk, albo najemny służalec, chciał zabić ministra Comondouros. Zagrożony ocalił się przytomnością umysłu, uchwycił rękę i broń co mu śmierć groziły. W Izbach reprezentacji narodu, zamiast dążyć do jedności i ustalenia niepodległego bytu, grożą sobie wzajemnie, wyzywają się; świątynie prawodawczą zamieniają na pole osobistych sporów i starć. Zamiast się ucieścić, że ojezyzna powiększona została przyłączeniem wysp Jońskich, niechęć na to zezwolić, aby mieszkańcy pod berłem jednego króla, używali tych samych praw i tych samych swobód.

Król niecierpliwiony zostawił Izobom miesiąc czasu, — jeżeli po upływie tego perjołu spory osobiste nie ustąpią miejsca sprawie publicznej, monarcha odwoła się do środków wyja-

skowych, do jakich upoważnia konieczna potrzeba ocalenia kraju. — Te szczegóły, te wypadki, to Grecji położenie, muszą rozkoszą napełniać gabinet petersburski.

Którego dnia cesarz Napoleon uda się do Nizy, to jeszcze tu niewiadomo. Ci co życzą sobie, aby to osobiste porozumienie przyszło do skutku, dotychczasową zwłokę temu przypisują, że małżonka cara Aleksandra tak słaba, iż ją z wagonu do przeznaczonego dla niej mieszkania musiano w przygotowanym krześle przenosić. Jeżeli przeciw cesarz Napoleon ma odwiedzić cara, czego sobie Anglia nie życzy, to nie może dłużej tego odwlekać, bo z Petersburga rada państwa wzywa cara Aleksandra do najszybszego powrotu. Liczne do tego powrotu są powody. Pożary coraz więcej się upowszechniają i dochodzą do Tobolska. Nadarmo tę plagę, wywołaną przez ciemnotę, nędzę, ucisk i rozpacz, kładą na karb Polaków i szlachetnych Moskali. Potwarz ognia nie ugasi. Skarb wywieziony, krocie ludu bez przytulku i chleba, cholera na Syberji, nadzwyczajne wydatki, jakie pociąga za sobą podróż Aleksandra i jego świty, przywodzą do zwątpienia petersburskich ministrów. Wolają oni o powrót monarchy, spodziewając się, że jego przybycie doda im siły, pożary ugasi, skarb napelni i cholere wypędzi.

Pozwólcie mi przy tej sposobności opowiedzieć wam małą anegdotę, która miała miejsce w Homburgu. Car Aleksander wszedł z adjutantem do domu gry, gdzie liczni podróżni próbowali szczęścia na czarne i czerwone. Car także chciał sobie z losu zażartować i kazał towarzyszowi postawić na czerwone sto rubli. Zaledwie bilet ukazał się na zielonym stole, usunął go krupier i zawołał: „My tu takich pieniędzy nie przyjmujemy.“ Car ani chwili w domu gry nie zabawił — dopiero po jego odejściu i krupier i podróżni dowiedzieli się, kogo ta drobna nieprzyjemność spotkała.

Generał Fleury, który był wysłany dla powitania cara i jego małżonki, wrócił do Paryża, uradowany przyjęciem jakiego doznał. Był zaproszony na obiad, a po długiej rozmowie z Aleksandrem i jego małżonką, został ozdobiony orderem moskiewskim. — Aleksander sam wręczył mu oznakę, okrytą kosztownymi brylantami.

Kiedy pisma ultramontańskie piorunują na rząd tutejszy i na traktat z 15. września, w Rzymie wszystko ma postać spokojniejszą. Kardynał Antonelli najmniejszej nie chce uczynić koncesji tym, co go proszą aby położył koniec administracyjnemu nadużyciom i co życzą aby do rady państwa powołano najzasobniejszych kapłanów z wszystkich państw katolickich. W przyszłym miesiącu papież zwoła konsystorz; siedmiu kardynałów będzie zamianowanych. Naprawdę usiłowano aby nowymi żywiołami wzmocnić powagę rady. Dostojeństwo to i ta wzniosła służba będzie, jak dawniej, powierzona Włochom. Pięciu kardynałów dostarczą rzymskie okolice. Polska, Irlandja, Hiszpanja, Portugalia, Węgry, Bawarja, nie będą miały reprezentantów przy głowie kościoła.

Zapewne przypominać sobie, że 12. kwietnia na placu Minerwy rzucono bomby w Rzymie. Z procesu wytoczonego na się okazać że sprawcy byli popełnieni do tego kroku przez agentów piemontekich w stosunku z ministrami Peruzzi i Minghetti! Oddanie Rzymu pod panowanie Wiktora Emanuela miało być ich celem! Trudno odgadnąć na czem to sąd opiera. Zdaje się nam niepodobnem, aby regularne państwo uciekało się do konspiracji i bomb. Cokolwiek-bądź oskarżeni. Palma i Tilibet, skazani zostali, pierwszy do robót publicznych na całe życie, drugi na 12 lat do ka dan.

Kardynał Bonnehose, który imieniem cesarza i cesarzowej Eugenii miał zapewnić papieża, że Francja nigdy na to nie pozwoli, aby jedna pięćdziesiąta ziemi oderwano od jego dzisiejszego państwa, powraca do Francji, do Rouen.

Margrabia Pepoli, który tu przybył dla otrzymania niektórych koncesyj, a szczególnie dla wyjedrania, aby stolica w Turynu nie była przeniesiona, jest przyjmowany z wielką grzecznością; wczoraj był na śniadaniu u cesarza, ale nie nie wskórał. Konwencja z d. 15. wrze-

skiewskiemu rządowi nie zbywa na rozumie. Nie darmo to istniejące moskiewskie przysłowie, które biorąc wziędł na wszechstronność zdolności moskiewskich dygnitarzy, nakazuje: „Być tobie s... albo kuratorem wszechniety“...

Ala zostawmy pana margrabieca w jego żywiole, a wróćmy do naszego żywiołu kronikarskiego, na bruk naszego miasta. Nie dopatrzyć na nim niestety nawet okiem Owida żadnych przesłan. — wszystko idzie starym torem w naszym Lwowie.

A jeżeli się co zmieni, to chyba na gorsze. Może nas kto za to zdanie posądzi o pesymizm; to pewna jednak, że nie brak nam co chwila prawie na smutnych wrażeniach, co zdolne na dłuższy czas przepoić duszę boleścią. A gdy się zatrze jedno smutne wrażenie — nie trzeba niestety czekać długo, aby zabeleć pod innym...

Do takich wrażeń boleśnych, jakieśmy w przeciągu kilku dni ubiegłych odebrali, zaliczyć należy śmierć kochałego i szanownego Bielińskiego.

W ś. p. Bielińskim całe miasto, cały kraj nawet poniósł stratę. Trudno o męża, któryby sobie potrafił zjednać tyle miłości i szacunku, co ten przeznany i kochany „szef“, jak go zwali w zwyczajnie znajomi i przyjaciele. Ś. p. Bieliński był jednym z najpiękniejszych typów polskiego żołnierza-obywatela, jak go wyrabiał ostatnie lat dziesiątki naszych smutnych dzieł... Kto znał tego zacnego starca, nie zapomni go nigdy. Sercem pełnem miłości, duszą pełną wiary i pogody, szczerością przyjaźnijską jednal sobie wszystkich, którzy go znali... Ś. p. Bieliń-

ski jest utworem głębokiego pomysłu: gabinet francuzki nie w niej nie zmieni.

W liście wczorajszym wspominałem o ważności kłesk finansowych w Brazylii, a szczególnie w Rio Janeiro. Czytelnicy sami oceniają jaką wagę przywiązać należy do ruiny handlowego tego miasta, skoro się dowiedzą że suma straci czterech ważniejszych domów przechodzi dwadzieścia siedem milionów franków. Domy Souto i spółka, Gomes i syn, Oliveira i Bell, co rozległe miały stosunki w mieście, kraju i za granicą, gruzami swemi zniszczyły tysiące rodzin i zgubny wywarły wpływ na domy londyńskie, z którymi były w stosunkach. Popłoch w Rio Janeiro był tak wielki, że wszyscy co mieli bilety bankowe, rzucili się aby je na złoto wymienić. Trzeba było użyć siły zbrojnej aby cisnąć się tłumy odeprzeć. To było powodem że bank narodowy na dwa miesiące wymianie biletów na złoto zawiesił.

Mówią tu z pewną radością o niepodległym postępowaniu króla saskiego. Niewiadomo na jakiej zasadzie, rozgłoszono, jakoby w Dreźnie miały się znajdować archiwa ostatniego rządu polskiego i korespondencyj komitetu warszawskiego. Pomimo usilnego i kilkakrotnego nastawiania gabinetu petersburskiego, król saski odmówił zabrania i wydania ich, i dal dowód że jeszcze państwa niemieckie nie stoją pod rozkazami Berezów i Murawiewów.

Wszyscy tu uważali, z jaką usilnością gabinet pruski i dwór moskiewski starają się o ścisły sojusz z Francją. Wizyty króla pruskiego, Bismarka, przybycie cara do Francji, nie miały innego powodu. Te umiży napomniły umysł pewnym smutkiem. Nie przewidywano w tem pojednaniu, w tem zbliżeniu żadnej korzyści dla Europy. Dziś przeciwnie z radością to głoszą, że gabinet wiedeński zbliżył się do francuzkiego. Wprawdzie wejście księcia Metternicha do ministerjum, byłoby tu powitanie z radością, ale zapewniamy, że chociaż pp. Rechberg i Schmerling przy władzy pozostali, zmienia politykę i starać się będą o najściślejsze porozumienie z Zachodem. Anglia, Francja i Austria mogą Europę ocalić. Obawia się tego przymerza Moskwa; a pisma petersburskie wszelkimi sposobami chcą wpłynąć na gabinet austriacki, aby go od tej polityki śmiałej, przedsięwziętej oderwać. Pism tych rady i uwagi, zdaje się nam, zupełnie przeciwny wywar skutek. Austria pozna gdzie jej chwala i pomyślność. Pierwszym krokiem tej nowej polityki, podług tutejszych jej prawdziwych przyjaciół, będzie pojednanie się z Węgrami, za pomocą wolnonylnych ustąpięć, i zniesienie stanów wyjątkowych. Dopiero w tej chwili przybyła tu wiadomość o zbliżeniu się gabinetu austriackiego, a już powszechna objawia się radość. Jeśli się wiadomość ta ugruntuje, wiedza, dzienniki, kupcy, wojsko przywitają ją pewnie z pożądaniem. Prusy i Moskwa przyniosły z sobą coś lodowatego, posepnego. Sojusz z Austrią oświeca horyzont przyjemniejszą przyszłością. Ani gabinet hiszpański, ani austriacki sprzeciwiać się nie będą konwencji z dnia 15. września. Jest rzeczą niezawodną, że i cesarz Francuzów i jego minister spraw zagranicznych wynurzyli nieukontentowanie ministrom włoskim, z powodu, iż konwencji z d. 15. września chcieli dawać dwuznaczne tłumaczenie. Francja podpisała traktat i nie pozwoli aby jej podpis lekceważono. — Dla tego ministrowie włoscy w najkrótszych wyrazach Izobom konwencję przedstawia i prosie będą o fundusz na przeniesienie stolicy do Florencji.

Przy zamknięciu listu dowiadujemy się, że 18. października Austria nie obchodziła rocznicy wygranej pod Lipskiem. Natomiast u księcia de Gramont radowano się ze zbliżenia Austrii i Francji.

Wiedeń 25. października.

(P) Pan Bach, poseł austriacki w Rzymie, bawi jeszcze tutaj i odłożył swój wyjazd do Rzymu, jak się zdaje, na czas nieoznaczony. Okazuje się z tego, że Austria postanowiła nie wiazać swych kroków wobec konwencji francuzko-włoskiej ze sprawą papieża, w tej konwencji poruszona. Póki gabinet Antonellego będzie na-

ski był żywa kroniką swego czasu. Opowiadał po mistrzowsku, i wartoby zaprawde, aby ktoś, co słyszał opowiadania tego weterana, spisał je dla szerszego kółka. Ileż w tych opowiadaniach byłoby charakterystyki ludzi i wypadków, ile nauki dla naszego młodego pokolenia, któremu życie Bielińskiego było ślęznym wzorem!

Bieliński, wychowany w twardej szkole życia, dopiero krótki czas przed zgonem doczekał się stalego ogniska i doznał lepszej i swobodniejszej doli... Powróciwszy z emigracji walczył z niedostatkiem, a ciężką pracą utrzymując rodzinę, nadwładził sobie na zawsze zdrowie. Przez długie lata zarabiał na chleb w jednym z tutejszych biur, bo mimo znakomitych swych zdolności i dawniejszego stanowiska — był bowiem w latach swej służby wojskowej najlepszym inżynierem i prawą ręką ministra wojny — pracował z całą skromnością, jaka znamionuje prawdziwe zdolności. Wtedy to gniewało niektórych przełożonych owego biura, że nieboszynek Bieliński śniadł sobie wśród pisania zakurzyć fajeczkę, żołnierska towarzyszka kę trudów obozowych...

Powtarzamy raz jeszcze, że wielką by to stratą była dla dziejów ostatnich lat kilkudziesięciu, gdyby wspomnienia Bielińskiego poszły z nim razem do grobu. Obok ważnych szczegółów, wysławiających współczesne Bielińskiemu wypadki, znajdowały się w nich piękne epizody osobiste z jego życia, istne brylanci panieńnikowe.

Jeden z takich epizodzików, opowiadanych

\*) Nektóre z tych wspomnień umieszczone były w *Dzienniku Literackim*.

dal grozić autorom konwencji zawezwaniem innych państw katolickich do swej obrony, w którym to razie Austria musiałaby dać odmowną odpowiedź, póty pan Bach zwlekać będzie swój wyjazd do Rzymu, aby tam nie być skazanym na bezczynność. Pod tym przeto względem gabinet tutejszy poszedł za poradą prasy, która na pierwszą wiadomość o konwencji żądała jedno-głośnie, aby Austria ściśle odgraniczyła swe specjalne interesa państwowe od interesów kościoła katolickiego, aby mianowicie nie ulegała wpływowi średniowiecznych pretensyj Watykanu. Lecz za to w innej, równie ważnej sprawie rząd zdaje się wcale nie zważać na rady liberalnej prasy tutejszej. Na domagania się wszystkich niezawisłych dzienników tutejszych, aby Austria wobec nieochylnie zagrażających jej niebezpieczeństw z zewnątrz, zwróciła swą uwagę na wewnętrzne stosunki pojedynczych krajów i przez pełne rozlanie droju lutowego we wszystkie swe członki aby wzbronila się na zewnątrz, — rząd odpowiada teraz patentem z d. 9. b. m., zwołującym szerszą faktycznie Radę państwa do traktowania li tylko pełnej Rady przysługujących kwestyj. Zaniepokojeni aż do przestrachu dzienniki protestują przeciw temu niezwyčajnemu krokowi rządu, usiłują przedstawić takowy jako niezasadniony ze stanowiska prawnego, utylitarnego i Bóg wie jakiego, jakby to wszystko nie stało było rządowi jasno przed oczyma w chwili przygotowywania i ogłoszenia patentu. A przecież w tym patencie dość jasno daje rząd do zrozumienia, jakiej polityki na wewnątrz w obecnych stosunkach trzymać się będzie. „Przy dzisiejszym stanie rzeczy w Europie, kiedy każdej chwili nieprzewidziane wypadki mogą zmusić rząd do energicznego wystąpienia na zewnątrz, nie ma czasu myśleć o drobnych sprawach krajowych. Gdy po załatwieniu kwestyj, ogół monarchii obchodzących, zapewni sobie rząd sprężystość i jednolitość w działaniu na zewnątrz, i gdy okoliczności będą po temu, przyjdzie czas i na sprawy prowincjonalne. Lecz teraz przed zagrożonym ogółem państwa ustąpić muszą interesa partykularne.“ W ten sposób, zdaniem naszym, odpowiedział rząd najnowszym swym krokiem zwolennikom pojednania z Węgrami na podstawie patentu lutowego. Mówiąc o patencie z d. 19. bm niepodobna pominąć stanowiska delegacji sejmu galicyjskiego. (Ustęp ten opuścić musimy; p. r.)

## Kronika.

**Odjazd Polaków z Trzeża.** Do *Morawskie Orlice* pisał z Trzeży: „Dnia 21. października wstąpiło 70 interogowanych na wozy, aby opuścić nasze miasto i udać się do Hlavy. Przed kilku dniami wyjechało ich 40, którzy zaciągali się do leżni meksykańskiej. Także była potęgą, nie odjeżdżających Polaków z tutejszym obywatelstwem, które obchodziło się zawsze zyciem i serdecznością i nie szczędnymi wyganaciami polskimi. Na pożegnanie wręczyli nam Polacy adres, z którego niektóre myśli wyjmujemy: „Dziękujemy wam, oby wolała Trzeża, za waszą przyjaźń i współczucie, z którym odprowadziliście naszych braci zmarłych kolegów do grobu. W czasach naszyc latowania uslawialiście osławiać naszą miłość. Przekonaliśmy się, że nie jesteśmy na obcej ziemi. Było nam u was jak w domu, bo uważaliście nas za braci po narodowości i wierze. Niekiedy z naszych braci udają się do Meksyku, a i my was w kółcie opuścić musimy, nie wiedząc, gdzie nas nieprzyjajno losy zawiodą. Rozrzućmy jesteśmy po świecie jak okrychy rozbitego korabiu. Kto wie, znajdziemy tak zycielnych ludzi, jak na Morawie w Trzeży. Nędrości, jeżeli wam kto z naszych ubliżył — przebaczyć! Pamiętajcie, że nie masz ołowika bez wody, że ludzie w smutku i nieszczęściu mimo woli łatwiej błędzą, niż kiedykolwiek. Opuśćcie nam a zachowajcie w pamięci nieszczęśliwych Polaków, którzy zęgnają was, wolać: Za wszystko dobre, coście nam wysławiali, Bóg wam zapłać!“ — My zaś przy pożegnaniu wolały za odjeżdżającymi: Z Bogiem!“

(NN) **Dławczynek ekwipaż.** Dnia 21. b. m. o godzinie 9ej rano zdybił kon, zaprzężony do wozu, wóz drugi, ciągnięty przez dwa wielbłądy, i na ten niezwykły widok tak mocno się zmieszal, że wpadł na okno dzwornika pod nr. 424, przy ulicy Piekarskiej, i oderwał okienknie, Inne konie, które zływały ten arcydziwaczny ekwipaż, rzuciły się na bok i ludzi unykających roztrzęsły. Pomimo zła-

przez ś. p. Bielińskiego, powtarzamy tu naszym czytelnikom.

Bieliński młodym chłopcem przybywszy do Warszawy, zaciągnął się jako ochotnik do pułku artylerji. Twarda to była służba, bo pod rygiorem surowym nad miarę przełożonych. Pułkownikiem Bielińskiego był Szwerny. Szwerny był oficerem surowym, wymagającym po żołnierzu najściślejszej punktualności w służbie. Umiał odpowiedzieć temu wymaganiu Bieliński, i gorliwością swoją zjednal sobie zaraz z początku poważanie.

Wychowany w staropolskiej bogobojności, Bieliński folgując religijnemu uczuciu, chodził do kościoła O. G. kapucynów i ślęgnął im do mszy. Pewnego razu poszedł z nami do żołnierza służyc Ojeom do wotywy. Dowiedział się o tem pułkownik Szwerny i przyszedł także do kościoła. Zadrzał mimowolnie młody artylerzysta na widok swego wodza, bo myślał, że mu się to nie podobna, iż w wolnych od służby chwilach zamienia lont armatni na cichy dzwonek ministranta. Ale do Szwerny przemówiła iskornosc religijna, zdołająca i najdzielniejszego żołnierza. W kilka dni potem przywołał Szwerny do siebie młodego Bielińskiego, a uznając jego wysze zdolności, uwolnił go od służby prostego szeregowca i zatrudnił go w odpowiedni jego nakomitym wiadomościom sposob.

Or... obijał się Bieliński niezmordowaną pracą i leniem uznania i wyższych stopni, wykierował się później na jednego z najzdolniejszych oficerów armji polskiej.

zu polcji i dawniejszych nieszczęśliwych wypadków, znany właściciel wielbłądów nie myśli mieć względu na publiczne bezpieczeństwo w granicach swego państwa, t. j. od domu, który posiada, aż do swojej menażerii.

Nie mamy wprawdzie teraz we Lwowie ani Renca, ani psów, taneczących ku rozweseleniu miasta; dla tego też zdaje się, że ów właściciel menażerii chce publiczność bawić swojemi wielbłądami. I my też nie mamy nic przeciw tej myśli, ocenając należycie te filantropijne chęci—gdyby tylko nie były połączone z niebezpieczeństwem polowania nóg i rąk ludzkich, a przynajmniej szyb i okien; dla tego też sądymy, że inną przeznaczoną areną dla popisów owych wielbłądów.

**Podróż carska moskiewskich.** Carstwo moskiewskie przynajmniej przez Francję w tak ścisłym inkognito, że podróż ich równała się tajemnicy, z ciągłą obawą połączonej wycieczce. W Lugdunie i Marsylii nie wolno było podziwiać ich przejazdu nikomu wejść na peron, nawet urzędnikom od kolei, z wyjątkiem szefa stacji. Nakazano także, aby nikt z obecnych na peronie dygnitarzy nie przemawiał do carskiej. Dzienniki piszą, że publiczność francuska szanuje bardzo to inkognito, bo z tak niezwykłą obojętnością zachowuje się podczas przejazdu, iż nikt ani myśli o carze moskiewskim, chociaż wie o jego przybyciu.

**Pruskie karabiny iglicowe.** Donoszą dzienniki, że Napoleon zamierza zaprowadzić w armii francuskiej karabiny iglicowe pruskie. Z tego jednak, co o broni tej pisze *Moniteur de l'Armée*, organ francuskiego ministerstwa wojny, wnosić wypadało, że pruskie karabiny nie tak bardzo podobały się we Francji. Mówiono za wiele o tym „połoworzu” — pisze ten dziennik — odkąd przyszedł po raz pierwszy w wojnie duńskiej w użyciu. Tymczasem od kilku lat znane są takie karabiny we Francji, Belgii, Anglii, Austrii itd., a jeżeli ich nie zaprowadzano, to nie bez powodów. Powodzenie Prusaków w duńskiej wojnie nie dowodzi jeszcze niczego na korzyść tych karabinów, gdyż gdzie taka przemoc, tam do zwycięstwa nie potrzeba lepszej broni. Gdyby Duńczycy mieli by karabiny iglicowe i niemi zwyciężyli, byłoby to prawdziwym dowodem doskonałości tej strzelby. Karabin iglicowy jest silny, ale ciężki i niezgrabny broń. Na blizką odległość trafia mało co lepiej od francuskiego, na daleką gorzej. Jedyną jego korzyść polega na tem, że można strzelić 4 razy na minutę, co jedynie ważnym jest tylko w obronie, ale nie w ataku.

**Teatr polski.** Wczoraj wystąpił p. Jan Królikowski w „Zbójcach” Szyllera w roli Franciszka Moora, jednej z najsympatyczniejszych naszego starego mistrza, Smochowskiego. W tej dopiero roli mógł p. Królikowski rozwinąć — i rozwinął w całej pełni — blask swego artysty, dać poznać sposób gry swojej. Gra p. Królikowskiego była skończoną, mistrzowską, tak w całości jak i w najdrobniejszych szczegółach, w których mianożycie podziwiać trzeba niesłychaną ruchliwość jego maski. Jeszcze niedawno temu widzieliśmy tę rolę, graną przez p. Smochowskiego, — ale porównać gry obu niepodobna, szkoły ich bowiem są sobie zasadniczo przeciwne, i można ich uważać za koryfeuszów dwóch stron, które obecnie na wszystkich polach sztuki wielką toczą walkę. Styl p. Smochowskiego jest klasyczny, p. Królikowskiego zaś realistyczny. Kiedy lamten jednym wielkim rzutem zamieszkiwał całą scenę, już nie potrzebuje z skrupulatnością flamandzkiego kolorysty opracowywać szczegółów, nie ma potrzeby pobudzonej wyobraźni widza: to p. Królikowski sam wypełnia i najdrobniejszy szczegół do rzeczywistości namacalnej, i z tych dopiero szczegółów wydatnia całość. Dla tego gdzie np. p. Smochowskiemu

starczy jeden pociąg pędzący do wywołania wrażenia koloru białego, tam p. Królikowski wszystkich używa siedmiu barw tęczy, które, jak wiadomo, składają ów jeden kolor biały. W skutek tej różnicy stylu gry p. Królikowskiego stał się opis sennego widzenia, sądu ostatecznego, (w akcie piątym), — grę zaś p. Smochowskiego, w myśli samej tragedji, oświeca ogniem przeszerzenia tragicznego dopiero następująca po owym opisie scena modlitwy, w której dopiero w całej pełni spada kara na przestępcę, i którą sztuką mogłaby się snadnie kończyć.

Publiczność powitała ulubionego artystę przy pojawieniu się pierwszym na scenie najszerzej oklaskami, a w akcie trzecim obyspala go całym deszczem kwiatów. Było to słuszne — i dla aktora niestety u nas jedynę — uznanie tak pożądanego talentu, podniesienie do artysty szczerą a mozolną pracą.

Przy wspomnianym sposobie gry p. Królikowskiego, i w skutek obciążenia roli głównego bohatera tragedji, Karola Moora, pochłoniła rola Franciszka Moora całą uwagę widza; reszta ról spadła do niskiego szczebla, jakoż i gra była po temu. Jedną tylko panną Wenelówną zdołała się utrzymać na wysokości swej roli, a gdzie grała z panem Królikowskim, pod magnetycznym wpływem bezpośrednim takiego mistrza sama też podnosiła się do mistrzostwa.

### Ostatnie wiadomości.

**Hamburg 25. października.** Donoszą za pewne, że uchwała laubenburgskiego zgromadzenia stanów o przyłączeniu się do Prus, uzyskana została oświadczeniem pisemnem pruskiego posła w Londynie. Hr. Bernstorff oświadczył bowiem, że król pruski i p. Bismarck życzenia Laubenburgu uwzględnią, kraj ten od opłaty kosztów wojennych i długów uwolnią, konstytucję utrzymają i resztę z Austrią zatwierdzą — jeżeli stany laubenburgskie ofiarować będą Laubenburgowi królowi pruskiemu jako osobny lub do korony osobiste należący kraj.

**Berlin 25. października.** Oczekują tu na d. J. listopada cara. Książę Gorczakow zjeżdżał z panem Beustem.

**Zeidler's Correspond.** pisze o austrjackim przesileniu ministerjalnem, że oznacza uwolnienie się Austrii od Prus, sojusz z Francją, załatwienie kwestji włoskiej i wstęp do nowej niemieckiej polityki, która państwa mniejsze około Austrii zgrupowała i Związek niemiecki w Holsztynie weźmie w obronę. Ale prusko-austrjackie przymierze jest za silne, a Austrija uznaje najistotniej zapytywanie się Prus.

Bismarck miał dziś konferencję z cesarzem Napoleonem a jutro konferencja będzie z panem Drouin de Lhuys.

**Paryż d. 25. października.** *La France* dzisiejsza wspominając o pogłoskach zbliżenia się Austrii do Francji, powiada: „Nie wiemy, czy zgoda jest tak blizka; sądymy jednak, że Wenecja następcą pewne trudności, które tylko koncesjami wielkiej doniosłości usunąć się dadzą.”

**Paryż d. 25. października.** Cesarz Napoleon przenoć jutro w Lugdunie i uda się pozajutro inkognito do Nizy. Car nie przyjedzie do Compiègne. W Nizzie oczekują króla Leopolda.

Przedłożona włoskiemu parlamentowi depesza Nigry potwierdza, że zapomocą układów, wszelkie zrzeczenie się narodowych celów, a zarazem i zbiorowa gwarancja katolickich mo-

carstw, dla okupowanego przez Francję terytorjum papieżkiego, zostały usunięte.

**Wiedeńska Morgenpost** pisze: „W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że stanowisko hr. Rechberga mocno się zachwiało. Ze pan Rechberg podał się już do dymisji, potwierdza wyraznie telegraficzna depesza z Wiednia, umieszczona dnia 27. b. m. w *Allg. Ztg.* W rzeczonych kołach przechylają się z powodu tych wiadomości do zdania, że pan Schmerling obejmie przewodnictwo gabinetu i tekę spraw zewnętrznych, a to jeszcze przed zgromadzeniem się Rady państwa. Podajemy te pogłoski tak, jak nas dochodzą, nie ręcząc za ich prawdziwość.”

Wśród pogłosek o przesileniu w ministerstwie ma się zaność także na kryzys w gabinecie moskiewskim. *Wanderer* otrzymał w tym przedmiocie list następujący z Paryża: „Z całym pewnym źródła nadeszła tu wiadomość o niespodziewanym zmianie i zastanowieniu godnym zwrocie, jaki ma nastąpić w kierunku polityki moskiewskiej. Gorczakow, oszłomiony zwycięstwem swym w kampanii polskiej i licznymi owojcami, odstręczył się od stronnictwa francuskiego w Petersburgu i zerwał z jego przywódcami (Orłow poseł w Brukseli, i Suwarow gubernator Petersburga), a którzy korzystając z tego potrafiliby zwrócić uwagę cara na barona Budberga, posła w Paryżu. Od niejakiego czasu raporta Budberga szły wprost do cara, z pominięciem Gorczakowa, a nawet układy względem zjazdu cara z Napoleonem, prowadził Budberg bez wiedzy wiekanclerza. (?) Trudno więc aby Gorczakow za powrotem swoim do Petersburga, prowadził dalej interesy spraw zagranicznych. Następca jego będzie Budberg, Budberga zaś Oubril, terażniejszy poseł w Berlinie — a Oubril Knorring, reprezentant rządu carskiego w Wiedniu.” *Vaterland* zaś ma dwa listy z Paryża, gdzie jest mowa wprawdzie, że car postanowił nie odnawiać przymierza z Francją, lecz pozostawić sytuację w takiej postaci, jak ją utworzyły zjazdy w Kissingen i Karlsbadzie: ale *Vaterland* sam niekoniecznie ufa temu i umieszczając artykuł z *Moskowskich Wiadomości*, ostrzegając Austrię przed przymierzem z Francją i wzywając ją, aby się trzymała razem z Moskwą i Prusami, dodaje następujący dopisek: „Artykuł ten jest programem, ale meza stanu, który może już schodzi z pola, zaćmiony przez Budberga.”

Jak się dowiaduje *Neue F. Presse*, przybyła z Berlina odpowiedź na znana austrjacką notę w sprawie słowackiej. Odpowiedź ta nie zawiera nie stanowczego i odsła tylko w przyjaznym i łagodnym tonie do mającego niebawem nastąpić dokładnego uwzględnienia zachodzących jeszcze kwestyj.

Między dokumentami, przedłożonemi włoskiemu parlamentowi, znajduje się także nota Nigry, która podaje historyczny przegląd odbytych narad. Nota ta konstatuje, że rząd francuski oprócz przyrzeczenia, wstrzymać się od niepokojenia papieżkiego terytorjum, od Włoch niektórych

zażądał gwarancji, które zdolne są wzbudzić ufność w opinii katolickiego świata. Włoscy tranzaktorowie mieli formalne instrukcje, odrzucić wszelkie warunki, sprzeciwiające się prawom narodu. Nigra konstatuje, że się porozumiano co do tego iż konwencja tyle tylko znacząca będzie, ile sama powiada, t. j. że Włochy się zobowiązują zaniechać wszelkich środków gwałtownych (*moyens violents*).

**Czytamy w *Botschafterze*:** „W chwali, kiedy Lamarmora wzbudza w parlamencie jaką taką, choć bardzo daleką nadzieję Rzymu, i każe się może w Wiedniu zasłony, które widok ten zakrywa. Nie dla Włoch stacza Napoleon bitwy i zawiera konwencje; — Włochy są tylko szlachowicą, na której odbywają się wszelkie polityczne pociągi między Austrią a Francją. Jeżeli się porozumieją oba gracze — a wszystkie wskazówki przemawiają za tem, że porozumienie to nie jest tak trudnem, jak się zdawało — któż wtedy pytać będzie o szlachowicę, na której grano? Włochy dostarczają obecnie materiału do europejskiej polityki interesów. Obradując nad konwencją, poddaje się parlament włoski tajemniczemu wyrokowi losu, który zarówno z Wiednia jak z Paryża wychodzi a którego skutki dla Włoch są nieobjęte.”

W dziennikach wrocławskich znajdujemy następujący telegram z Wiednia 25. b. m.: „Układ instrumentu pokojowego skończono. Konferencja będzie miała jeszcze jedno posiedzenie dla podpisania. — O przesileniu ministerjalnem znowu dziś głośnie. Rokowania z hrabią Mensdorffem trwają dalej. Mówią, że stosunki Austrii do Francji są bardzo dobre. Austrija miała wysłać do Paryża notę, oświadczając gotowość przystąpienia do układów nad przyszłością Italii. Francja odpowiedziała nadzwyczaj uprzejmie. — Listy kilku deputowanych polskich, nadesłane tu, a także od Smolki — upewniają, że deputowani ci przyjadą do rajchsratu wiedeńskiego. (Ile wartości ma to ostatnie doniesienie, poznać ztąd najłatwiej, że p. Smolka przeszedł już kadencję nie pokazał się wcale we Wiedniu. Postanowienie posłów naszych dotąd niewiadome; p. r.)

### Telegramy Gazety Narodowej.

**Paryż 27. października.** Cesarz Napoleon III. wczoraj w południe odjechał do Nizy. Car do Compiègne nie przybędzie.

**Berlin 27. października.** Car w niedzielę opuszcza Nizę, w środę przybędzie do Berlina i tegoż samego dnia wieczorem odjedzie do Petersburga.

**Berlin 27. października.** Półurzędowa *Provinzialcorrespondenz* zapewnia, że między Austrią i Prusami ciągle panuje najlepsze porozumienie. Zawarcie pokoju z Danią codzien spodziewane.

### Część urzędowa.

**Gmina Niestuchów** w obwodzie zloczowski, obowiązując się po wroczne czasy dla złozenia regularnej szkoły parafialnej, u siebie wystawiając do użyciu ofiarowanych przez właściciela wsi. W. hrab. Kazimierza Dzieduszyckiego 200 złr. w. a. — budynek szkolny ukonczyć i zawsze w dobrym stanie utrzymywać, sprawić porządek szkolne, czuwać nad czystością szkoły, a na opał szkoły dodawać 90 okotów słomy, a w razie potrzeby także więcej, nakłonić każdorazem nauczyciela, który ma oraz pełnić służbę dla z pobieraniem półrocznych z tą służbą dochodów, płacić rocznie 94 złr. 50 ct. w. a. i dodawać mu do tego po 11 mierzyci a garncy zta, i po 5 mierzyci 10 garncy hreczki i jęczmienia w ziarnie.

**Firmy** zaprotokolowały: Chaim Rach na handel korzenny w Przemyślu, — Israel Blumenfeld, na handel winem i produktami w Jarosławiu, — M. Chaim Banger, na handel skórami w Przemyślu, — Jakob Juer, na handel norwiderskimi tawarami w Jarosławiu, — Mosz Adolf, na handel lokowcami towarami w Przemyślu.

**Licytacja** Centralna dyrekcja fabryki tynionu w Wiedniu ogłasza licytację drewna i workowiny na rok 1865; oferty do 28. listopada b. r.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Tegoroczny sprzęt zboża w Europie** jest następujący: W wschodniej części Europy rozniżył się według miejscowości, ale w ogóle mniej niż średni, tak iż w tym roku nie można rachować na znaczny wywóz. Szczególnie obfito ziarna wywodził Węgrzech i krajach Nadnaddunjskich, ale tegoroczna przewyżka postuży tylko do pokrycia deficytu przeszłorocznego. Szlask, Poznańskie, mają średni sprzęt, gdyż chociaż tam pszenica chętnie, to bardzo obfity zbiór kartofli wyrówna tą stratę.

Z Zachodnich Prus i Pomorza dochodzą niepomyślnie wiadomości, tak iż przedzie okazują się brak niż nadmiar. Na zachodzie Europy ziarna wszędzie było obfite. Morawa, Austrija, Czechy, Bawaria, Wirtemberg, Bawaria mają dostateczny zbiór; toż samo Brandenburg, Meklemburg, Hesja i Nadreńska prowincje. Także z Francji, Holandji, Belgii, Włoch, dochodzą pomyślnie wiadomości. Hiszpania i Szwecja również są zadowolone. W Anglii mimo wielkiej suszy grunt wilgotny z natury sprawił, że zniwo nie było wypadło; brak tylko nieco paszy dla bydła, ale zastępują ją liczne eurogaty. — Tak więc równowagę zapasu i potrzeb zapewniona jest zupełnie na ten rok w Europie.

**Lwów 26. października.** Wywóz rożniących produktów sutowych, szczególnie zboża, zmniejszył się wprawdzie na kolei żelaznej

krakowsko-lwowskiej, ale zato budowa koleji lwowsko-czerwonowieckiej dała powód do przywozu wielkich mas, osobliwie szyn żelaznych i narzędzi rzemieślniczych, które Anglię i ich przedsiębiorcy sprowadzają z zagranicy, jeżeli nie już całkiem lotwo, to przynajmniej w takim stanie, iż łatwo na miejscu mogą być obrabione i przyrządzone. Obliczają, że ogólna waga tych przedmiotów, bądź już sprowadzonych, bądź mających być sprowadzonymi, wynosi 1,500,000 cennarów, a zarządek kolei krakowsko-lwowskiej spusił nawet opłatę od nich o 10%. Na lewo od rogatki grodeckiej jest miejsce opakunkone, gdzie się znajdują warstwy przedsiębiorstwa kolei lwowsko-czerwonowieckiej, pełne robotników rozmaitych narodowości: Anglików, Francuzów, Niemców i Polaków, którzy z największym pospiechem wyrabiają młoty, grance, rydły, czapki, taćki i niezliczone mnóstwo innych potrzeb do prowadzenia tego przedsiębiorstwa. Warstwy te stoją pod dyrekcją p. Friedmana, i są wprawdzie zamknięte dla publiczności, ale można je obejrzeć osobom, którym na tem zależy.

**(z) Korsów** (w Kolonijjskim) 24. października. Nie mogą się wstrzymać od zrobienia uwagi, dla czego redakcja, wymieniając niedawno wszystkie młyny parowe, będące obecnie w ruchu w naszym kraju, zapomniła wymienić młyn parowy w Korsowie, założony znacznym wysileniem właściciela tej miejscowości. (Doniesienia nasze czerpalimy ze źródła, jak się zdawało dobrze obznajomionego ze stanem tego przemysłu krajowego; pokazuje się wszakże, że było niedokładne. Jestto nowy dowód, jak konieczną jest rzeczą, aby obywatelstwo utrzymywało kraj w wiadomości o sobie, i w tym celu nie zaniedbywało takich usiłowań, do których liczymy wydalnictwo przez p. Janowskiego w Krakowie dziełko o zakładach przemysłowych w Galicji i w Krakowskiem, o którym wspominaliśmy niedawno. Za uwagę szanowanego korespondenta dziękujemy. Dobrzeby było znać cyfry produkcji tego rodzaju zakładów, ceny wyrobów, kierunek obrotu, kapitały obrotowe i t. p.; p. r.)

**Z nad Prutu** 20. października. Często ulewę zeszłego lata zrzuciły wielką szkodę w zasiewach na Buk winie i nie ma w całym kraju ani jednego powiatu, któryby z tego powodu nie ucierpiał. W naszej okolicy zniwo nie udało się zupełnie, i wsiocianin znajduje się w najprzekrajszym położeniu; kukurudza, główne pożywienie wsiocian, tak się nie udało, że ledwo trzecia część zbioru może być przydatną. Ziemia najlepsza, która dawniej przynosiła rocznie netto 6 złr., tego roku przyniosła ledwie 5 złr. brutto. Caloroczna praca była nadaremna, najskromniejsze nadzieje nie dopisywały, i powstaje obawa, że krótkie w chatach wsiocianich powstanie najstraszliwszy głód — Gorzej jeszcze jest a okolicy Sereci, gdzie ziemia prawie nie do wydale. Bez spiesznej pomocy wsiocian gdzie zupełnie zgubiony. Już teraz wsiocianie schodzą się do dziedziów z prośbą o ukurudzę, obiecując zwrócić pożyczkę w roku przyszłym. Ale czyż mogą liczyć z pewnością na rok przyszły? I czyż wszystkie właściciele dóbr będą im dawać kukurudzę przez całą jesień, ziemę i wiosnę bez nadziei

odbioru? Są to pytania, godne bliższego rozbiur. Za czasów pańszczyzny dziećmi był obowiązek wspierać wsiocianina podczas głodu, ale teraz, ze zmianą stosunków, wsiocianin w razie nieurodzaju popada najzupełniejszej nędzy, jeżeli wcześniej obmyślnie środki zaradcze nie uratują go od niechybnej ruiny.

**Gar Lw.**  
**(L. W.) Z pod Otrytu** (w Sanokiem). Pomimo podwójnych nieszczęść, jakie na nas w tym roku Pan Bóg ze-lac rzezył, nie użalaliśmy się nawet dotychczas, zapominając na to, że jeżeli nie wzbudzenie cudzej litości, to choć samo wynurzenie tego, co dolega, ulgę przynosi. Dopyro skargi obywateli tarpanońskich (w nr. 229. *Gazety Narodowej*) przypomniły mi, o wiele biedniejszymi i położona godniejszymi jesteśmy my biedni miocianscy górcy, którym całe zbory przepały: bo pomniawszy, że grochy i boby zupełnie zmarzyły, to owsy (główny nasz produkt) ponajwiększej części zielone, pokryte zostały nieściami; o kartoflach nie wspominałem, gdyż tych i kopac nie myśliły. Zaraza na bydło, która cała nasza okolica dotknęta była, li staraniem obywateli i energicznem postępowaniem c. k. komisarza Hausknechta zawiączyć mamy, że się tak szybko i z mniejszymi dla nas stratami zakończyła.

**Lwów 24. października.** Na naszym dzisiejszym targu było 141 wółw, a mianowicie z Rozdolu 4 stada po 8, 6, 10 i 23 sztuk; z Dawidowa 32 szt., z Żyraru 2 stada po 8 i 6 szt., z Bóbrki 2 stada każde po 8 szt., z Strzyja 32 szt. Z tego sprzedano 122 szt. i placono za wółw ważącego 280 fl. mięsa i 30 fl. łoju, 49 złr. 25 ct. a za wółw ważącego 360 fl. mięsa i 60 fl. łoju, 71 złr. 50 ct. w. a.

**Rzeszów 18. października.** (Ceny targowe). Pszenica (za mierzycę) 3-40, żyto 2-20, jęczmień 1-60, owies 1-30, groch 3-50, bób 3-50, tatarska 1-80, ziemniaki 1-25, drzewo twarde (za sąg) 8-50, miękkie 6 złr., siano (za cetrnar) 1-15 słoma 75 kr., konicz na paszę 1-50. — **Galice 18. października.** Pszenica (za mierzycę) 3-30, żyto 2-18, jęczmień 2-10, owies 1-30, groch 4-10, ziemniaki 1-10, drzewo twarde (za sąg) 11 złr., miękkie 8 złr., siano (za cetrnar) 1-30, słoma 75 kr. w. a. — **Oświęcim 17. października.** Pszenica (za mierzycę) 3-60, żyto 2-68, owies 1-25, ziemniaki 1-20, drzewo twarde (za sąg) 6 złr., miękkie 4 złr.

**Wiedeń 23. października.** (Sprawozdanie tygodniowe) Doniesienia o licznym upadłościach tak tutaj jak i na Morawie i w Czechach, miały ciekawy dalszy w ubiegłym tygodniu. To samo donoszą z innych krajów, z Anglii osobliwie. Klęski to przyczyniły się do pomnożenia targów na targowicach, i wprawily w niejkie otręwienie handel płodami surowemi. **Wolny** zabrano z tutejszego placu do 1,000 cetrnarów po cenach mało co niższych od zeszłego tygodnia. **Okowita 30** do 33gradosowa, pomimo że składy tutejsze pozbyły się kilku mniejszych i większych partyj towaru z ręki, pozostała w jednakowej cenie i słabym ruchu: kartoflika i zbożowa 44—44 $\frac{1}{2}$ , melasa 43 $\frac{1}{2}$ —44, rektyfikowany spirytus 36gradosowy 49 ct. za gradus w wia-dzie, transito bez beczki. **Rzepak** w lepszym uosposobieniu, 5-81 $\frac{1}{2}$ —6-63 za niz. a, mierzycę. W ogóle towar nie dość czysty do-

staje się na targowice. **Olej rzepakowy** podwójnie rafinowany en detail 29,75—30 złr. netto cetrn., transito bez beczki; en gros o 25 ct. spadł na cetrnarze, bo kosztuje 29—29,25; na ostatek późniejszą idzie niżej o 75 ct.—1 złr. Sprzedano go ogółem 5,000 cetrnarów. **Olej liniany** 28—29,50 ct. **Olej terpentynowy** bez odmiany, galicyjski i zakordonowy 22—23 złr. cetrnar. **Smalec** en gros 39—40 złr. netto cetrn. z beczką. **Słonina** wędzona 40—41 złr. cetrn. loco miasta, pod rogiatkami 36,50—37 złr. cetrn. **Kół topioną** w słabym odbycie ciągi, 27,75—28 złr., surowy 19—19,50 za cetrnar wraz z dowozem do magazynów. Na dostawę w listopadzie zawarto umowę o 3,000 cetrnarów po 27,50. **Skóry** wyprawne ciągle bez popytu uwagi godnego. **Funtowa prima** 82—84, secunda 76—80, tertia wiedeńska o 1 do 2 złr. na cetrnarze tańsza niż w tygodniu ubiegłym. **Skórki tureckie** kosztowa 1,40—1,62 funt. **Skóry surowe** doznają jak zwykle pod ten czas spadku cen dla złej jakości; wolowe mokre i Galicji 17—18 ct. funt z rożami; suche wolvowe 48—50 złr., krowie 49—51 złr. cetrnar. **Skórki:** cielce wszelkich gatunków niewyprawne, cokolwiek tańsze; pszkie z główkami 85—86 złr. cetrnar. **Krochmal:** pszeniny w najlepszym gatunku 14—14,50, średni 11—11,50, kartoflany przedni 11—11,50, średni 9—9,50 cetrnar. **Konopie** polskie surowe w dobrym pokupie po 19,50—21,50, miedłone wedle jakości 24,50—31 złr. cetrnar. **Len** także poszukiwany; polski surowy 19—23 złr., miedłony 28—34 złr. cetrn. **Nasienie konopie:** białe notują w Pradze po 28—30 złr. cetrnar; gantek, posłędni 18—21 złr., czerwone 28—29 złr. cetrnar. **Karok** dla stolarzy pokupny i łatwy do zbycia, osobliwie brunatny i czarny bardzo poszukiwany: żółty 25—26, brunatny 21—22, czarny 17,50—18 złr. cetrnar.

**Wosk** nie znajduje obrotu; wiedeński, żółty blichowany od Tarnopolia 120—132 złr. cetrnar. (Ceny w. austr.)  
— Dowiadujemy się, że tutejszy hurtownik p. Werner, nie starał się o posadę dyrektora filii lwowskiej banku anglo-austrjackiego; o rozważaniu bowiem swojej firmy wcale nie myśli.

**Przyjechali dnia 25. paźdz.**  
PP. Soroczynski R. z Choronowa, Udrycki A. z Wielkich Mostów, Malecki A. z Koziny.

**Wyjechali dnia 25. paźdz.**  
pp. Jerzmanowski A. do Bessarabii, Serwałowski W. do Rajtarowie.

**Telegrafowany kurs wiedeński.** W. . . . .  
z dnia 26. października. . . . .  
gł. i et. . . . .  
Oblig. dług państwa 5 $\frac{1}{2}$ %, za 100 gl. u. w. . . . . 69 90  
Pożyczka nar. 1854 5 $\frac{1}{2}$ %, za 100 gl. m. k. . . . . 79 35  
Losy z r. 1860 . . . . . 92 60  
Akcje banku narod. za 1000 gl. . . . . 776 —  
Akcje Towarzystwa kred. na 200 zł. 175 80  
London 100 funt szterlingów . . . . . 118 10  
Dukat cesarski sztuka . . . . . 5 63  
Srebro za 100 złr. w. a. . . . . 117 50

Kurs lwowski.		
z dnia 26. października.		
	Daję	Żądają
	w. a.	w. a.
	gl. i et.	gl. i et.
Dukat holenderski	5 53	5 49
Dukat cesarski	5 58	5 63
Moskiewski półimperjal	9 61	9 55
Moskiewski rubel srebrny	1 32	1 35
Moskiewski rubel papierowy	1 46	1 48
Pruski talar kur.	1 75	1 77
Galie listy nast. w. a.	72 93	73 78
Galie listy nast. w. a.	76 55	77 42
Galicyj. oblig. ind. m. k.	73 58	74 42
Pożyczka narodowa	76 72	79 44
Akcje kolei żel. gal.	235 67	235 —

Wiedeń 25. października		
	Placę	Żądają
	zlr. i et.	zlr. i et.
Metalliki na wal. a.	66 75	66 85
Pożyczka narod.	79 15	79 20
Metalliki na m. k.	99 80	70 90
Obl. ind. niz. austr.	90 00	90 50
" " węgiers.	73 60	74 25
" " chor. i ban.	73 50	74 50
" " galicyjsk.	73 50	74 50
" " bukowite	69 00	69 50
" " siedmiogr.	70 50	71 00

Pożyczki loteryjne.		
	Losy pożyczk. z r. 1839	Losy pożyczk. z r. 1854
1	153 00	153 50
"	88 75	89 25
"	92 80	92 95
"	84 90	85 25
"	101 60	126 80
"	102 00	103 00
ks. Esterhazego	29 50	30 00
ks. Salin	24 50	25 00
hr. Pallfy	24 00	24 50
ks. Klary	24 50	25 00
hr. St. Genois	24 50	25 00
miasta Budy	24 00	24 50
ks. Windischgrätz	18 25	18 75
hr. Waldstein	16 15	16 75
hr. Keglevich	12 75	13 00
Rudolfa	11 00	11 20

Akcje banku i przem.		
	Banku narod. austr.	Banku austr.
Banku narod. austr.	775 00	776 00
Banku austr.	77 52	77 75
Zakład kredytowy	177 60	177 10
Kolei półn. Ferdynanda	189 00	189 20
galicyjskiej	236 75	237 00
czerwonowiec. w wpi. 25 $\frac{1}{2}$	47 50	48 00

Kurs zagraniczny (3-miesięczny)		
Augsb. 100 złr. nr.	98 55	98 60
Frankf. n. M. 100 . . . . .	93 60	93 70
Hamb. 100 mark. . . . .	88 15	88 30
London 100 fun. . . . .	117 20	117 30
Paryż 100 frank. . . . .	46 45	46 50

Warszawa 25. października		
	W. a.	W. a.
Półimperjal . . . . .	00 00	00 00
Listy zastawne III ok. . . . .	14 7	14 76
" kupon. . . . .	00 19	00 00
Akcje kol. żel. war.-wied. . . . .	89 2	89 00
Akcje kol. żel. war.-bydg. . . . .	86 25	86 75

  

Paryż 2		
---------	--	--

Tylko 1 zlr. 50 cent. kosztuje los udziałowy (los oryginalny) do najnowszego

wielkiego pieniężnego losowania.

którego pierwsze ciągnięcie pod gwarancją Inteznego rządu nastąpi dnia 23. i 24. listopada r. b. zawierającego ogółem 14 800 wygranych, między temi wal. austr. zlr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d. i t. d.

Wygrana wyptca podpisany we wszystkich krajach gotówką. Plany gry i listy ciągnięcia przesła bezpłatnie i franco. Każde polecenie do najmniejszego uskutecznia się punktualnie i sekretnie.

Uprasza się zatem udeć wprost pod adresem

Jacob Lindheimer junior Staats-Effekten Handlung in Frankfurt am Main.

976 2-10

Realność

we Lwowie, tak zwana KISIELKA, blisko miasta, w pięknym położeniu, gdzie od kilkunastu lat Zakład hydropatycznej kuracji istnieje, mająca 19 morgów obszaru, stow. obzerzy budynek mieszkalny, łaźni ciepłe i zimne, wodę źródłną w okolicy najlepszą i w takiej obfitości, że wytryskuje 18 stóp nad poziom, wydaje nieprzerwany promień objętości 6 cali, słowem, najkorzystniejsze miejsce do założenia wielkiej fabryki. Jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliz za wiadomości u właściciela pod l. 1813, lub na frankowa- ne listy w Ekspedycji „Gazety Narodowej“ 997 1-4

Nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych w Krakowie, wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Kalendarz

dla rodzin katolickich

na rok 1865.

Spis przedmiotów zawartych: Część I. Kalendarz rzymski, ruski i żydowski. — Nabożeństwa w kościołach krakowskich. — Odmiany księżycy i przepowiednie zmian w atmosferze. — Tabela wschodu i zachodu słońca, oraz długości dnia. — Zmiesia. — Tabela stópowa. — Część II. Bożyszcze naszej epoki. — Dalszy ciąg dramatu spraw obecnych (część trzecia i ostatnia) przez W. Wielgłowski. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicji. 992 1-3

Cena egzemplarza 50 centów.

GUARANA,

nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, niszczy w jednej chwili najporeczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.

Dostać można we Lwowie u Z. RUKERA aptek pod srebrnym orłem, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chrościeckiego, w Krakowie u p. Mołdżińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marciszewskiego. 176 2-0  
Cena 1 zlr. 80 kr., z opakowaniem 2 zł

BRACIA TOWARNICCY we Lwowie pod l. 56 w Rynku przy rogu ulicy Dykasterjalnej polecają swój obficie zaopatrzone handel towarów bławatnych, modnych, płóciennych, konfekcyj i potrzeb kościelnych

a mianowicie przedmioty następujące, jako to:

- Alby, Aksamity jedwabne i wełniane, Adamaszkowe jedwabne i wełniane, Atlas amantowy i szafir, na kandy, Antypedia kościelne, Brzoza liny czarne i kolorowe, Barze, Bielizno stołowe na 6, 12, 18 i 24 osób, Batysty klarowne, Batysty perkalne, Batystyki, Barchan białe i kolorowe, Ceraty amerykańskie, Chusteczki płócienne i futarowe do nosa, Chustki Crepe de Chine białe i czarne, Chustki zimowe i letnie wełniane, Chusteczki białe z Valenciennes, Chudniki (sukna na posadzki), Dywany angielskie na łokcie i oddzielne różnego rodzaju, Deszczochrony, Dymki bawełniane i niciane białe, Drelichy na stopy do okien i materace, Dalmatyki, Flanela białe i w różne kolory, Fiedzle złote, srebrne i szychowe, Faranki różne, Fulary różne na łokcie i sznureczkami, Galony do garniturów, Gros grań jedwabne i wełniane na suknie i do pokrycia futer, Jedwabne materje na suknie i do pokrycia futer, Kapy (nakrycia) na łóżka, adamaszkowe, gobelnowe, sukienne, pikowe i trykotowe,

- Koszule męskie i damskie płócienne i perkalowe, Kopy nieczopne, Kaftanki flanelowe, trykotowe, wełniane i bawełniane męskie i damskie, Koszulki Garybaldego białe, czarne i fioletowe, Kutanki wełniane różnego rodzaju, Koldry wełniane, szalkowe i bawełniane, Krynowiny stalowe i włosienne, Krawatki damskie i męskie, Kamizelki jedwabne, wełniane i aksamitne, Kutasy szelkowe do fraków, Kutasy złote, srebrne i szychowe, Linon białe i kolorowe, Muszlinki, Manszestry angielskie, Mantyle lustrowe, z grosgrainu i aksamu, Materje na ornaty, dalmatyki, kopy nieczopne, chołgwie i antypedia, Materje wełniane, półwełniane i półjedwabne na suknie damskie, Materje meblowe, Moul biały gładki i w desenie, Muszlin biały gładki, Muszlin biały w deseni, Nici białe i kolorowe do szycia, Nankin na poszwy, Ornaty polskie i ruskie, Organtyny we wszelkie kolory, Orleany czarne i kolorowe, gładkie i w deseni, Piłona od 12 zlr. do 200 zlr. z fabryk Hohenebel, Frewaldau i Sterenberg,

- Poduszki kościelne inne, haftowane, zarczete i g. t. w. e. w. e., Pokrycia na futra jedwabne i wełniane gotowe, Półte jedwabne i wełniane do mynow, Półczochy bawełniane, niciane, jedwabne i wełniane, Pozamenterje, Perkale białe, Perkale kolorowe na suknie i do obicia mebli, Paletoty wełniane i jedwabne najnowsze, Pasy i pasiki męskie i damskie polskie, Pantalony flanelowe, trykotowe, wełniane i bawełniane męskie i damskie, Podzewki różne, Roboty zaczepte na krawie w kolorach, na łokcie i tużanki, Ręczniki owielichowe i adamaszkowe, Rouge (zapł) na poszewki, Sukna ciepłe na zarzutki i paletoty, Sukienka letnia na suknie i pokrycia futer, Szale zimowe wełniane i francuz, zarabiane, Szaliki damskie i męskie jedwabne i wełn., Szale (Velum) kościelne, Szkarpetki niciane, wełniane, fil d'Escos-sis i jedwabne, Spodnie kolorowe, Tybety w różne kolory, Tarlatany białe i kolorowe, Tule gładkie i w deseni, Weloniki gazowe i koronkowe, Zarzutki wełniane i jedwabne najnowszego kroju, Zonety białe.

Wyż wyrażone towary sprzedajemy po najumiarkowańszych cenach, oraz na listowne żądanie pocztą próbki materij poselamy. 995 1-6

12 Żrebców

4, 3 i 2-letnich, z których 6 czyste krwi, zrodzonych z kobył sprowadzonych z Puszczy — będą w Stadzie

HRABIEGO Juliusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach

3. i 4. Listopada b. r. najwięcej dającemu sprzedane. Ostatnia poczta Zborów, 12 mil ode Lwowa. 974 (3-4)

Stanisław Niemczynowski i Spółka

uwadgamia iż PRACOWNIĘ i SALON sukni męzkich

już urządził i otworzył pod l. 239 w rynku w kamienicy pani Kr. jezyckiej obok pała Dymala na 1. piętrze, i poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. 994 1-3

Król. Szwedzkie R. 10 Losy

Wygrane w srebrze, guldénów: 33.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 14.000 i t. d. na dół do 18 guldénów.

Najbliższe ciągnięcie nastąpi 1. listopada b. r. Los na to ciągnięcie kosztuje 2 zł., 3 losy 5zł., 6 losów 10zł. w banknotach. Listy ciągnięć będą najpunctualniej przesłane. Blizsze objaśnienia i prospekty bezpłatnie.

Gustav Cassel et Comp. Grosshandlungshaus in Frankfurt am Main. 984 4-5

A. Steifa Synowie

otrzymali świeży transport OBUWIA różnego, damskiego i męskiego. i sprzedają po cenach fabrycznych. 996 1-3

CES. KRÓL. UPZYWIL. Tresteńskie Towarzystwo z-bezpieczenia

pod firmą: ASSICURAZIONE GENERALI

największy austriacki zakład zabezpieczenia posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milionów zlr. wal. austr.

przyjmuje zabezpieczenia przeciw szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;

szkodom elementarnym przy przesekach wodą i lądem; szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE w wszelkich domyślnych i możebnych kombinacjach, jako to na:

kapitały lub renty płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesjonarzom lub osobom z góry oznaczonym;

takież ubezpieczają się mające zabezpieczonemu, jeżeli takowy pewną ilość lat przeżyje, do którejto kategorii także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażań dzieci należą;

renty dożywotnie dla jednej lub kilku osób i t. p.

Zyczymy sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym zakładzie, które od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością w wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń z zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premii, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Biuro Generalnej Agencji we Lwowie przy ulicy Niższej Karola Ludwika pod l. 1327/4. 861 5-20

Zmiana lokalu.

NOWY MAGAZYN KONFEKCYJ

BŁAWATÓW, PŁÓCIEN i potrzeb KOŚCIELNYCH

Tadeusza Uziebły przeniesiony został

do kamienicy niegdyś Wincentego Kirschnera w rynku pod liczbą 155.

Zawiadamiając o tem, zapraszam uniżenie do zwidzenia mego Magazynu i przejrzenia tam ŚWIEŻO SPROWADZONYCH

najnowszych ubrań gotowych

jako to:

Płaszczów, Paletotów, Arabek, Okryć na futra, Mantyl, Katanek, Szalów i Chustek wełnianych

O R A Z

Materij jedwabnych

lugduńskich i

WEŁNIANYCH

angielskich

PO NADZWYCZAJ NIZKICH CENACH.